

Jänschwalde jest jak Turów?

16 października 2021

„To nie jest tak, że tylko polska kopalnia zabiera tam komuś wodę. My również odczuwamy skutki działalności w postaci eksploatacji węgla brunatnego po niemieckiej stronie” – komentuje dla „Sputnika” sytuację wokół kopalni Jänschwalde wójt gminy Brody Ryszard Kowalczyk.



Kilka lat temu niemiecką kopalnię Jänschwalde przejęła przez czeski koncern energetyczny EPH, z którą sąsiaduje m.in. położona w południowo-zachodniej części województwa lubuskiego gmina Brody, wykupił czeski koncern. Odkrywka zajmuje teren 80 kilometrów kwadratowych i rocznie wydobywa się z niej 7,4 mln ton węgla, który trafia do elektrowni o tej samej nazwie – trzeciej co do wielkości niemieckiej elektrowni, przypomina Money.pl.

Jak wyjaśnia w komentarzu dla „Sputnika” wójt gminy Brody Ryszard Kowalczyk, negatywne skutki działalności kopalni w postaci eksploatacji węgla brunatnego mieszkańcy polsko-niemieckiego obszaru przygranicznego odczuwali od dawna. „Te problemy zgłaszaliśmy dużo wcześniej – jeszcze w 2003 roku. Był to jednak szczególny okres, bo Polska szykowała się do wejścia do Unii Europejskiej i nikt z władz centralnych nie chciał uczestniczyć w działaniach zmierzających do uzyskania odszkodowania, żeby nie zakłócać procesu akcesyjnego. Więc mieliśmy siedzieć cicho i nie narażać dobrego wizerunku naszego kraju” – przypomina Ryszard Kowalczyk.

Z biegiem lat problemów, które powoduje kopalnia po stronie niemieckiej, dla mieszkańców gminy Brody nie zrobiło się mniej. Jak wyjaśnia rozmówca „Sputnika”, negatywne skutki jej oddziaływania są odczuwane do tej pory. Przykładów nie trzeba szukać daleko. „To spadek wód gruntowych. Szczególnie było to

bardzo dotkliwe i zauważalne na przestrzeni maja i czerwca 2019 roku, gdy poziom wód gruntowych spadał w niektórych miejscach o 2,5 cm dziennie. Comiesięczne dawało to 75 cm, a roczna norma wynosi pół metra. Ten spadek był bardzo drastyczny i takich wahaniec do tej pory nie obserwowaliśmy. Trudno to wytłumaczyć brakiem opadów atmosferycznych, przecież tutaj mówimy o poziomie wód gruntowych (który spadł w niektórych miejscach w 2019 roku o 2,5 metra!), a nie powierzchniowych” – mówi wójt gminy Brody Ryszard Kowalczuk.

Doprowadziło to do tego, że w trybie pilnym gmina musiała budować wodociąg i wiercić coraz głębiej. Jak i w przypadku studni. „Mieszkańcy przygranicznych miejscowości, np. Janiszowice, zaczęli narzekać, że wysychają studnie – woda po prostu zaczęła z nich znikać. W zasadzie kopujemy studnie głębiej, niż studnie, które ludzie mieli w swoich gospodarstwach, bo sięgamy po inne pokłady wód” – twierdzi Ryszard Kowalczuk.

Rozmówca wskazuje również na to, że sąsiedztwo kopalni odkrywkowej to nie tylko problem z wodą. To hałas, zakurzenie, zapylenie. Szczególnie te problemy odczuwają mieszkańcy gminy Gubin. „Eksploatacja węgla brunatnego bardziej przesuwą się na południe, z tego powodu mieszkańcy przygranicznych miejscowości w gminie Gubin, tj. Póżna, Strzegów, bezpośrednio odczuwają skutki, związane z eksploatacją węgla brunatnego w postaci tych burz piaskowych, czyli pyłów. Natomiast w gminie Gubin mamy do czynienia z takimi zjawiskami, jak kwaśne deszcze, bo, niestety, z wydobywaniem węgla, jego spalaniem wiąże się emisja do atmosfery różnego rodzaju szkodliwych substancji. Po takim deszczu np. ogórki, pomidory zaczynają czernieć” – przypomina Ryszard Kowalczuk.

Rozmówca nie ukrywa, że próbując nagłośnić ten problem, gmina Brody chce zwrócić uwagę władz wyższego szczebla na to, że „jesteśmy tutaj narażeni na podobne oddziaływanie jak to, o którym sygnalizują Czesi”. „Nie chcemy iść na rympał, tak jak Czesi, którzy złożyli skargę do TSUE bez poparcia jej

jakimikolwiek dowodami. Chcielibyśmy uzyskać finansowe wsparcie, bo potrzebne są ekspertyzy, które nie są tanie, a poza tym usługi kancelarii prawnej, która poprowadziłaby tę sprawę, kosztują. Chcemy mieć to wszystko, jak to się mówi lege artis, czyli zgodnie z przepisami prawa. Nie chcemy robić afery tam, gdzie jej nie ma. Chcemy jedynie pokazać w oparciu o te ekspertyzy, że nie jest tak, iż tylko polska kopalnia zabiera komuś wodę. My również odczuwamy skutki działalności w postaci eksploatacji węgla brunatnego po stronie niemieckiej” – podkreśla wójt gminy Brody Ryszard Kowalczyk.

Źródło: pl.SputnikNews.com